

Abp Alfons Nossol o swojej kapłańskiej i biskupiej posłudze, aktywnej emeryturze i zasmucającej kondycji współczesnego świata [FILM]

- Mnie najbardziej smuci to, że jeszcze nigdy nie było tyle nienawiści w mediach. To jest smętne. Scalająca się Europa powinna być przykładem dla reszty świata, ale chęci bycia tym przykładem nie widać. Patriotyzm jest czymś dobrym, mówił o tym Jan Paweł II, ale zaciśnięcie się nacjonalne dobre nie jest - mówił ks. abp Alfons Nossol, którego Loża Radiowa odwiedziła w Kamieniu Śląskim, gdzie były opolski ordynariusz aktywnie spędza emeryturę, pomagając w działalności Sebastianum Silesiacum, które powstało z jego inicjatywy.

Przypomnijmy, że abp Alfons Nossol obchodzi potrójny jubileusz: 85 urodziny, 60-lecie święceń kapłańskich i 40-lecie przyjęcia sakry biskupiej.- Nie chciałem zostać biskupem - mówił nasz rozmówca. - Przecież nie byłem nigdy wikarym czy proboszczem, a bycie biskupem to przecież bycie proboszczem! Abp Nossol z nostalgią wspominał jednak najważniejsze momenty swojej biskupiej posługi. Takie jak zaproszenie na Opolszczyznę kardynała Ratzingera, przyszłego papieża Benedykta XVI, który poświęcił malutki kościółek w Choruli i zawsze potem dopytywał się o swoją 'opolską katedrę'. Przypomniał protesty księży o tradycyjnych poglądach, gdy zakazał przyjmowania pieniędzy podczas kolędy. Jak zaznacza, ta zasada nadal obowiązuje i jest raczej przestrzegana, bo została oficjalnie przyjęta podczas I Synodu Diecezji Opolskiej. Nasz rozmówca opowiadał też o tym, jak zabiegał o powołanie Uniwersytetu Opolskiego. Ponieważ warunkiem była fuzja dwóch uczelni, a WSI się do fuzji nie kwapiła, bo chciała zostać politechniką, trzeba było powołać do życia filię lubelskiego KUL-u. A to było niemożliwe bez zgody władz partyjnych. I opolski ordynariusz przekonywał pierwszego wojewódzkiego sekretarza PZPR Andrzeja Żabińskiego, że utworzenie katolickiej uczelni będzie służyło interesom Polski na Śląsku, bo Ślązacy mają skłonność do spoglądania na Zachód, a utworzenie filii 'wschodniego' KUL-u zmieni ich nastawienie i odciągnie od Zachodu. Choć argumentacja była mocno naciągana, partyjnych aparatczyków udało się przekonać i Opole dostało wymarzony uniwersytet.